

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce p. p. w Krakowie: plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafikę Kukulskiego w Sukiennicach. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie dziennika) i miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Łwowie Agencja „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Warszawie Agencja „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oepelk, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Sehaek, M. Dukos, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Dautz & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

CZAS

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows for Austria, Germany, and other countries.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Grudzień . . . z. 2-50 Od 1 Grudnia do końca Marca z. 8— Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Grudzień . . . 6 marek Od 1 Grudnia do końca Marca 20 „

Prenumerata leży się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 listopada.

Wczoraj i dziś święcą najszersze warstwy społeczeństwa węgierskiej dziesięć lat jubileusz Tiszy, jako prezesa ministrów i szefa węgierskiego rządu. Inicytatywo do tej uroczystości, dała większość Izby deputowanych czyli Sejmowa partya liberalna, na której rząd Tiszy się opiera. Pierwotnie tedy miał obchód jubileusz w skromniejszych zamkach się ramach, miał on być tylko aktem uznania i objawem zaufania, jakie liberalne stronnictwo w parlamencie zamierzało złożyć swemu znakomitemu przywódcy. Idea jednak uroczystego obchodu dziesięć lat jubileusza prezydentury Tiszy, przyjęta została sympatycznie także w pozaparlamentarnych kręgach. Znaczną część mniścypów uchwała wysłać do Tiszy deputacje z adresami gratulacyjnymi, a gdy inne korpora cyłe ten przykład naśladować zaczęły, przybrał jubileusz tak szerokie rozmiary, iż stał się niejako uroczystością krajową w wielkim stylu. Stosownie do programu, składały wczoraj Jubilatowi życzenia obie Izby prawodawcze, reprezentanci duchowieństwa z kardynałem Haynaldem na czele, przedstawiciele armii, ministerstwo, deputacje komitatów i miast. — W dniu dzisiejszym przyjmować będzie Tisza deputacje partyi liberalnej z komitatów, a następnie z miast, tudzież reprezentacje Wielkiego Wiaradyn, z kąd jubilat piastuje mandat posełski. Wczoraj miał się odbyć bankiet na szcześć jubilata, a dziś daje jubilat przyjęcie w swych salach. Czy wszystkie stronnictwa polityczne popieszą z równym zapałem złożyć życzenia Tiszy, o tem należy powątpiewać. Już teraz donoszą dzienniki, iż w dniu dzisiejszym zamieści Eyyetertes w formie listu do przyjaciela czterospaltowy artykuł hrabiego Alberta Apponyiego, przywódcy umiarkowanej opozycji w którym tenże mąpoddac so rowej krytyce system rządu Tiszy. Krótka treść nkażać się mającego artykułu roztelegrafowan-skwapliwie do dzienników wiedeńskich. Z tego streszczenia okazuje się, iż Apponyi potępia pod każdym względem całą działalność obecnego rządu i dochodzi do tej konkluzji, iż potęga Tiszy jest dlatego tak wielką i trwałą, gdyż Tisza od- dał krajowi wszelką siłę i wolność, wskutek czego sam wydaje się większym, podczas gdy Wę- gry stają się mniejszymi i bardziej osłoniętymi. Komisya finansowa sejmii węgierskiego załatwila

ALEKSANDER SZUKIEWICZ.

Są ludzie, którzy za życia wyczerpają pełną miarę pochwał, nagrody i uznania — lubo u nas nieliczni wybrańcy fortuny i opinii — częściej według słów poety: cieni w życia drodze, a wieńce kładziemy na posąg, ale i to uznanie pośmiertne zwykło spotykać tych, co trwałe jakieś zostawiają po sobie dzieło, którzy w nauce, literaturze, lub sztuce nie na jedną chwilę, ale pracowali dla przyszłości. Wiek nasz stworzył jedną ciężką służbę, która, gdy pojeży woz, trawi więcej, niż twórczość artysty, niż możność uczonych badania, a znikomy tylko zostawia ślad. Coś z mitu o Szyfry jest w pracy dziennikarza: codziennie on kamień wy- tacza w górę, a lubo niezawsze kamień ten spada napowrót, często służy za podwalinę budowli, co się tam u szczytu wznosi; nazajutrz znów ten sam ciężar wytaczać trzeba, i tak codziennie i przez długi szereg lat. Kto inny wznosi budowlę i dank otrzymuje, a gdy wiechry zachwiała budowlę, lub własne błędy ją zburzą, znów z przepaści do stro- nego wzgórz wstąpi cierni krwawiących stopy i ręce te same kamienie toczyć przychodzi. Emil Girardin mówił, że dziennikarz powinien mieć jedną ideę na dzień — dziennikarz polski otrzy- muje kilka pebnie w serce codziennie, gdy zapisuje same tylko kłęski, gromyżym chce zapobiedz, spełnionych chce zmniejszyć skutki. Gorączka go trawi, bo on na widetach obozu — gdy nie doj- rzy, nie przeczuje niebezpieczeństwa, gdy czegoś zaniedba, błędne wyda hasło — nań spada cała odpowiedzialność. Odpowiedzialność to atoli tylko ujemna i bierna, przy negatywnem i krytycznem usposobieniu naszej opinii, co dostrzeże braku przecinka i błędem korekty zajmować się gotowa, jakby zdrada stanu, a nie zwróci uwagi na tę sumę pracy umysłowej, jaką pochłania codziennie ten arkusz papieru. Wszystkie myśli, starań i zachodów — gorączka dążności i uczuć, wśród chłodu, jaki nas zwykł otaczać, doprowadza wreszcie do pozornego zobojętnienia i stwardziałości, a publiczność, przyjmują- jące pracę dziennikarza, jakby wyrób maszynowy,

budżet ministerstwa komunikacji. Dziś rozpocznie ona dyskusję nad budżetem oświecenia. W sejmie kroackim, po świętej mowie szefa sekcyi Stankowicza, przyjęto za podstawę do szcze- gółowej dyskusyi przedłożenie względem organi- zacyi komitatów i wydziałów komitatowych 60 przeciw 32 głosom, przedłożenie zaś o zmianie niektórych postanowień organizacyi miast 59 przeciw 34 głosom. Kroki nieprzyjacielskie między Serbią a Bułga- rya są de facto zawieszono. Oto telegram księcia bułgarskiego, przesłany z obozu do Zofii: „Spowodowany wzięciem na notę zbiorowa re- prezentantów mocarstw i na oświadczenie hr. Khe- venhillera, że, jeśli Bułgarzy postąpią się dalej naprzód, wojska austriackie musiałyby przyść w pomoc wojskom serbskim, ze względu dalej na to, że zwycięskie nasze wkroczenie do Pirotu u- czyniło zadość honorowi broni naszej, rozkazałem zawiesić kroki nieprzyjacielskie w celu umówienia warunków rozejmu.“ Znaczącym w tej sprawie jest, że w imieniu mocarstw przemawiał nadzwyczajny wysłannik Austrii i że oświadczenie o czego Austriya jest zdecydowaną rozstrzygnęło sprawę zawieszenia broni. Ze względu na stosunek swój do Serbii nie mogła Austriya dać się w interwencyi niebiedz innemu mocarstwu i musiała też ze swej strony u- żyć stosownego nacisku. W parlamencie niemieckim odpowiadał ks. Bismark na interpelacye Reichenspergera w sprawie wykluczenia niżej katolickich w koloniach nie- mieckich, przyczem przyszło do bardzo ożywionej dyskusyi między ks. Bismarkiem a dep. Wind- horstem. Wiadomą od dawna rzeczą jest, że w Księstwie Poznańskim i Prusach zachodnich niemieccy wła- ściściele dóbr oddalają po wyborach robotników polskich, którzy po ich myśli głosować w wybo- rach nie chcieli. W tym roku zaś na Śląsku prus- kim niektóre wielkie górnice i fabryczne za- kłady oddalały tłumnie robotników, którzy głoś- swe oddawali w interesie centrum. Skutkiem tego wyszedł z łona centrum wniosek, podany do par- lamentu, aby chlebotdawców, którzy po wyborach oddalają robotników, niegłosujących podług ich woli, karać więzieniem trzechmiesięcznem i utratą praw obywatelskich. W Anglii zwycięstwo Torysów i pozostanie obecnego gabinetu u steru rządu można już uważać za rzecz niewątpliwą. Dotychczasowe wybory od- bywały się w takich właśnie miejscach, gdzie dawniej przeważnie liberalnych członków wybie- rano; tym razem nietylko wybrano tam większą część konserwatystów, ale i tam, gdzie liberalni kandydaci osiągnęli zwycięstwo, chwiali się szanse, tak, że ilość głosów, na kandydatów konserwa- tywnych oddana, była imponująca. Z dawnego gabinetu Gladstona przepadło w wy- borach aż pięć ministrów: Childers, Shaw Le- ferre, Hayker, Worms i Cross, w okręgach, w których zawsze wybierani bywali; utrzymali się tylko radykalni jego członkowie Chamberlain i Dilke. Z wydatniejszych członków stronnictwa konserwa- tywnego wszyscy dotąd wybrani, z wyjątkiem Drummonda Wolfa, który będąc w Egipcie, nie może skutecznie w interesie swym agitować. Minister wojny H. Smith i minister dla Indyi lord Randolph Churchill zwyciężyli swych przeciwników liberalnych kilku tysiącami głosów wię- kszosci.

Z symptomów tych wnosić można, że ludność angielska uważa kilkoletnie rządy Gladstona za klęskę moralną dla Anglii, i chce ją powetować przechylemieniem szali wyborów na stronę Torysów, którzy zstandarowi Anglii mieli zawsze i wszę- dzie zjednać należyta powagę. Niema więc już wątpliwości, że Torysowie zys- kają w stosunku do stronnictwa liberalnego i ra- dykalnego znaczną większość, zachodzi tylko je- szcze wątpliwość, czy większość ich będzie fak- tyczną, żeby przeważała nawet wtenczas, gdyby w danym razie stronnictwo narodowe irlandzkie, które teraz zawsze z konserwatywnymi przeciw liberalnym glosuje, połączyło się z ostatnimi w ja- kieś specjalnej wewnętrznej kwestyi. Wobec tej pewności zwycięstwa znacznie się może i program obecnego ministerstwa w polityce zagranicznej niebawem jaśniejszy nwydatniać. Parlamentowa włoskiemu przedłożona została księga zielona w sprawie półwyspu bałkańskiego, zawierająca dokumenta aż do 16go b. m. a nie- bawem uporządkowaną i przedłożoną zostanie re- szta dokumentów aż do bieżącej chwili. Oświadczenia jakie w komisyi tonkińskiej francuskiej Izby deputowanych zdał w piątek Brisson i minister wojny Campenon, nie pozostawiają pod względem jasności niczego więcej do życzenia. Brisson oświadczył się z wielką stanowczością przeciw osużeniu Tonkinu, ponieważ, jak mniem- mał, przyniosłoby to ujmę urokowi Francyi, jej honorowi i całemu ogółowi interesów francuskich: Campenon zaś zaszkiełwał plan niezbyt kosztownej, dalszej okupacyi wojskowej. Jeśli Izba nie zgodziła się na te propozycye, powstałby mógł zamęt, któryby się prawdopodobnie na samem pre- sileniu ministeryalnem nie zakończył. Ministerstwo hiszpańskie składa się teraz, po odmownej odpowiedzi Morosa i po uskutecznieniu kilku zmian w kręgach ministeryalnych, z nastę- pujących osób: Sagasta, prezes ministrów, bez teki; Moret, minister spraw zewnętrznych; Alonso M. riez, sprawiedliwości; Jovellar, wojny; Camacho, skarbu; Venanzio Gonzalez spraw wewnętrznych, Montero Rios z robót publicznych; admirał Beran ger marynarki; Gamazo, kolonii. Nowe ministerstwo złożyło już przysięgę. Alba- dera będzie poselem hiszpańskim w Paryżu, Groi zard posłem u Stolicy apostolskiej. Paryski Figaro ogłasza dwie rozmowy swych korespondentów, jedną z Don Carlosem, drugą z Zo- rilla, które tu na odpowiedzialność wymienionego źródła podajemy. Don Carlos miał oświadczyć, że nie zamierza teraz wywoływać żadnych ruchów we Francyi, że w ogóle nie myśli sam brać inicjatywy w in- teresie swej sprawy, dopóki głos przyjaźni jego politycznych w kraju nie powoła go do działa- nia. Zdaje mu się jednak, że ruch rozpoczną re- publikanie i prawdopodobnie z powodzeniem, a najdogodniejszą pora dla niego do odegrania roli zbawcy kraju nadejdzie wtenczas, kiedy rzeczo- spolita okaże się niemożliwą a cały ogół kraju zapagnie nastalonych rządów, którego od przj- ścia władzy w ręce komitastów osłoniły. Zorilla zaś miał oświadczyć, że rewolucya re- publikanska była już bliska wybuchnięcia w chwili zatargu o wyspy Karolińskie. Śmierć króla natliw- teraz zwycięstwo sprawy republikańskiej. W armii znajduje się dużo żywołów, niesprzyjających obecnemu porządkowi rzeczy. Król umiał sobie pozy-

ską przychylności znacznej liczby jenerałów. Z je- go śmiercią przeszkoda ta dla zamiarów naszych znika. Stronnictwo republikańskie nie dzieli się, jak inne stronnictwa hiszpańskie, na różne odcie- nia. Ta zgoda, równie jak przekonanie, że tylko rzeczo- spolita może zbawić Hiszpanię, jest jego siłą. Na zapytanie: Węc możemy oczekiwać za- prowadzenia rzeczo- spolioty w Hiszpanii? — miał Zorilla odpowiedzieć: Absolutnie! — Na zapytanie zaś: a co poczyna Karliści? — odpowiedział: Wie pan przecie, że rewolucya bez armii jest niemo- żebną; a słyszał pan kiedy, żeby choć jedna kompa- nia była się za karlistami oświadczyła? W kręgach rządowych hiszpańskich uważają też, że ze strony republikańców grozi większe niebez- pieczeństwo, niż ze strony karlistów, mimo tego nie zaniedbują i względem ostatnich stosownych środków ostrożności. W celu zapobieżenia możliwym przygotowaniem do powstania karlistowskiego w południowej Fran- cyi, wysłał tam rząd francuski osobnego komisa- rza policyjnego, aby śledził pilnie każdy podej- rzany ruch karlistów; nie zarządził jednak nic po- dobego przeciw zamiarom Zorilli, chociaż wieść niesie, że ma on przebywać we Francyi. Jak już donosiśmy, sprawa wysp Karolińskich załatwiona została jeszcze przez poprzednie mini- sterstwo. Protokół ugody podpisali d. 26 b. m. hiszpański minister spraw zagranicznych w gabi- necie Canowasa Eldnauyen, i reprezentant Rzeczy- niemieckiej hr. Solms. Dokument ten odesłany został, zaraz po podpisaniu, do Berlina. Sejm. (3 cie posiedzenie III sesyi V peryodu). Lwów 28 listopada. (H) Przewodniczący Marszałek Dr Zyblikie wicz; początek posiedzenia o godzinie 11 min. 20 przed południem. Donieśliśmy już o udzieleniu urlopów JE. Gro- cholskiemu, który prośbę swoją motywował stanem zdrowia, wymagającym pobytu w południo- wym klimacie; J. E. bar. Ziemiałkowski mo- tywował prośbę swoją o urlop względami służbo- wymi, a hr. Mierosowski chorobą. Donieśliśmy także, iż na wniosek p. Marszałka wypowiedział Sejm Najj. Pannu szczyry żal, kon- dolencyę i boleść najżywszą z powodu przedwze- szniego zgonu króla hiszpańskiego Alfonsa. W numerze sobotnim podaliśmy już sz zęgóły, w jaki sposób ukonstytuowały się wybrane na dru- giem posiedzeniu komisye; prócz wymienionych, ukonstytuowała się także do dnia dzisiejszego ko- misya bankowa, wybierając przewodniczącym ks. Adama Sapiebę (który był już obecny na dzisiejszem posiedzeniu); zastępcą przewodniczą- cego Włodzimierza hr. Russockiego, a sekre- tarzem Dra F. Zuckra. Nowe petycje przekazano właściwym komisjom, a to: Do komisji budżetowej odesłano petycje: przełożonego zakładu dla nieuleczalnych chorych we Lwowie, o subwencyę; Tomasza Sliwskiego, djaka z Buczacza, o zapomogę; przełożonej PP. Klarysek w Nowym Sączu, o subwencyę na cele szkolne; Leokadyi Chodorowskiej, wdowy po kon- duktorze dróg krajowych, o pensyę; przełożonej

filii Zgromadzenia Sióstr św. Karola Bromensza w Wielkich Oczach, o zapomogę; Wydziałów po- wiatowych w Jasle i Grybowie w sprawie prze- niesienia szkoły ogrodniczej w Tarnowie na fun- dusz krajowy, lub o wyższą subwencyę; Julii z Chmielewskich Pachmanowej, o zapomogę; Leo- poldiny Szańkowskiej, nauczycielki prywatnej, o subwencyę na założenie pensjonatu; Henryka Gra- bińskiego, artysty-malarza, o zapomogę; Dyrekcyi Towarzystwa szkoły muzycznej w Brodach, o sub- wencyę na rok 1886; Eugenii Jaroszyńskiej, wdo- wy po oficyale w szpitalu, o podwyższenie pensyi; Maryi Weiner, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie; sióstr s. p. Apolinarego Kopestyjskie- go, sekretarza Wydziału krajowego, o stałe za- opatrzenie; Jana Michniewskiego, nauczyciela kie- rującego szkołą w Choczni, o remunercyę; Wła- dysława Floryjańskiego Kohmana, artysty „opery lwowskiej“, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie; Maryi Ferdynandy Kruszewskiej, wdo- wy po weteranie z r. 1831, o subwencyę na kształ- cenie córki w muzyce; księdza Kalinki o subwe- nycyę roczną w kwocie 4000 zlr. na internat dla chłopców we Lwowie. Komisya szkolnej przekazała petycje: gminy Hryniów, w powiecie bobreckim, o zapomogę na budowę szkoły; nauczycieli szkoły ludowej w Strzy- żowie, o przyznanie im placu wyższej kategorii; Wydziałów powiatowych w Jasle, Kolbuszowej i Grybowie w sprawie zastępstwa chorych nauczy- cieli ludowych; konkurencyi szkolnej w Woli Ju- stowskiej o podniesienie placu nauczycielowi do klasy II. Komisya prawniczej przekazała petycje: gminy Jaworków, o wyłączenie z okręgu starostwa w Tarnobrzegu i sądu powiatowego w Rozwado- wie, a przydzielenie do starostwa i sądu powiato- wego w Nisku; gminy Bolszowce, o ustanowienie sądu powiatowego w Bolszowcach. Do komisji administracyjnej odesłano petycje: mieszkańców przysiółka Konstancya, po- wiatu borszczowskiego, o wyłączenie ze związku gminy Jezierzany; gminy Turzanowice, powiatu bobreckiego, o wydzielenie z jej obrębu lasu „Gr- abów“ i przydzielenie go do gminy Wolewów; gmi- ny miasteczka Bobowej, o pobór dodatków gmi- nych od napojów, do gminy wprowadzanych; (nad analogiczną petycją tej samej gminy przeszedł Sejm do porządku dziennego, na dzisiejszem po- siedzeniu, na wniosek Wydziału krajowego, przed- stawionym przez J. E. Dra Smolę. Przep. Spraw.) Komisya bankowej przekazała petycję Wy- działu powiatowego w Tarnopolu, w sprawie re- wizyi przywileju Banku austro-węgierskiego. Komisya drogowej przekazała petycje: mia- sta Jaworowa o wybudowanie drogi krajowej Ra- wa Jaworów-Sądowa Wisznia; Wydziału powiato- wego w Jasle w sprawie waznienia drzew przy dro- gach. Do komisji petycyjnej odesłano petycję gminy Kanorowej, w powiecie Jasielskim, o odpi- sanie kosztów leczenia. Z porządku dziennego zabrał głos poseł Abra- hamowicz w celu umotywowania wniosku co do zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na pokrycie wydatków funduszu krajowego. Wniosek ten, jak wiadomo, nie jest nowiną. Już w roku 1866 po- służył pos. Starowiejski sprawę zaprowadze- nia dodatków krajowych do podatków pośrednich; później zastanawiał się nad nią kilkakrotnie Wy- dział krajowy, a po sankcjonowaniu ustawy pro- pinacyjnej w roku 1875, tenże sam Wydział zajął się zbieraniem dat i materiałów, które nagroma-

do nauki literatury w możniejszych domach, gdy niewdzięczne gospodarstwo za Wisłą opuścił. Nie uniknął Szukiewicz w tej epoce życia za razy konspiracyjnej, którą do Krakowa zawleki wysłańcy centralizacyi wersalskiej. Była to mania i nałóg, który obok tragicznych miał także i ko- miczne strony. Związkowi, czy była tego potrzeba, czy nie, zwykli się byli kosztować za druciarzy, górali itp., choć zabawka to była niebezpieczna, bo kohezyja się często kułsteinem. Szukiewicz miał ponadto wiele zdrowego rozsądku i równo- wagi w swej naturze, aby wnet nie opatrzyć się, że i środki niewłaściwe i cel chybyony. Był on podówczas demokratą, a pozostał nim w szlachetnem znaczeniu tego słowa do końca i dlatego był zawziętym przeciwnikiem tartuferyi demokratycznej, co szuka tylko wyniesienia. — Był może republikaninem, bo takie opinie zaczerp- nął z książek mających wówczas wzięcie, ale to pewna, że owe plevy „Prawd żywotnych“ i in- nyh pism z kuźni wersalskiej, na jakie chwylała się młodzież w kraju, a nie rzadko szlachciwie osia- dła na wsi, a w karczmach propagujący lud, nie znalazły przystępu do jego umysłu głębszego i szerzej wykształconego. W owej epoce poznał się z Matyldą Chartowi- czówną, która także pochodziła z rodziny szlache- ckiej litewskiej — a wychowywała się u swej ciotki Juljanny z Bielskich Masłowskiej — matki późniejszego kolegi w Redakcyi Czasu s. p. Ksa- wero Masłowskiego. W tym domu gromadzili się Wasilewski, Leon Ulych i całe to grono młode, gorące — i romantyczne. Mimo wielkich przeszkód z powodu zlej noty w polityce, Szukiewicz poślubił s. p. Matyldę 1841 w kościele św. Mikołaja na Wesole. Gdy z majątku obu rodzin zostały tylko resztki, praca plugiem nie powiedziała się, a praca piórem nie dawała chleba, pani Szukiewiczowa nie zawała się jąc igły i otwarta magazyn. Folwark zamie- niono na kamieniec, a lubo dostatku nie było — była bogata biblioteka, kilka cennych obrazów i zbiór szychów w skromnem mieszkaniu pp. Szukiewiczów. Nadszedł r. 1848 a z nim ruch literacki i dzien- nikarski. Nie znamy dokładnie wszystkich szczegółów zało- żenia Jutrzenki. Inicytatywo poszła od profesora Mi- chała Wiszniewskiego, a jak zwykle znalazła chętnę

L. DEBICKI. (Dokończenie nastąpi).



jutro 29 listopada o godz. 4 po południu. Przedmiotem konferencji ma być sprawa regulaminu klubowego i stałe ukonstytuowanie się klubu.

Czytamy w Przeglądzie; Zaraz po zamknięciu Igo posiedzenia Sejmu odbyło się posiedzenie klubu prawicy, na którym Alfred hr. Potocki oświadczył, iż z powodu nadwątłego zdrowia nie może w tym roku przewodniczyć obradom klubowym. Zgromadzenie posłowie z wielkim smutkiem przyjęli to oświadczenie do wiadomości i uprosili Jego Ekscelencyję, aby przynajmniej dopóty przewodniczył jeszcze klubowi, dopóki nie zostanie wybrany jego następcą. Na przewodniczącym posiedzenia klubu wybrano tego dokonano i mianowicie na to miejsce wybrano hr. Jana Tarnowskiego. Zbytecznie dodawać, że wybór ten przeprowadzony został jednomyślnie. Klub prawicy odznacza się bowiem tem, że w łonie jego panuje zupełna zgoda i jedność taka, jaka istnieje zwykle w stronnictwie zawiązanem nie dla innego celu, jeno po to tylko, aby wspólnymi siłami pracować dla dobra kraju.

Czerwony Krzyż kroacki postanowił zarządzić składki i koncerta w równej mierze dla Bułgarów i Serbów.

Zielona księga włoska o wypadkach wschodnich, przedłożona parlamentowi, wskazuje zgodne Włoch z trzema mocarstwami postępowanie; stanowisko ich rozjemcze między Rosją i Austrią; chłodne zachowanie się wobec Serbii; stanowcze odrzucenie Grecji wystąpienia zbrojnego. Włochy nie miałyby nie w zasadzie przeciw rozszerzeniu się Grecji, byle nie w Albanii, a mianowicie nie por tem Valona.

Królowa Krystyna wykonała dnia 28-go b. m. przysięgę, jako rejentka. Lud madyrski wyprawia dla królowej owacy. Pierwszy dekret królowej, podpisany jest w imieniu męskiego potomka, lub córki, według tego, kto po królu nastąpi.

Hr. Khevenhüller dostał polecenie wystąpienia wobec księcia Aleksandra w imieniu trzech cesarstw.

W skutku śmierci Hendricksa, wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych, zajmie jego miejsce prezes senatu Edmunds, który jest republikaninem, podczas gdy Cleveland jest demokratą.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Wobec zawieszenia broni tracą już ostatnie walki pod Pirotem i na drodze do Ak-Palanki na znaczeniu. Zdaje się, że ks. Aleksander wiedział dobrze, iż nie będzie się mógł oprzeć stanowczej woli mocarstw; chodziło mu jedynie o to, aby dotrzymał zapowiedzi, że tylko na terytorium serbskim skłoni się do zawarcia rozejmu, dlatego to zamiar osadzenia się na granicę serbskim nie spełnił. W tym celu odbywały się też ostatnie krwawe walki pod Pirotem. Siły Bułgarów obliczają na 50,000, Serbów nie było więcej jak 40,000, ale mieli lepsze stanowiska. Bułgarowie, zaurazając się w dolinę Nisawy, musieli, zbliżając się do Pirotu, naderzać na wzgórze, otaczające to miasto, z niskiego swego stanowiska. Najzaciętszy był bój o wzgórze, leżące po północnej stronie Pirotu przed prawym skrzydłem bułgarskim, gdzie liczna i dobrze obsłużona artylerja serbska czyniła przez dzień cały straszne spustoszenia w szeregach bułgarskich. Natomiast nie mogli nigdzie wytrzymać Serbowie impetu natarcia Bułgarów na bagnety, skoro tylko pod ogniem nieprzyjacielskim zdołali się zbliżyć dostatecznie do stanowisk serbskich.

Ostateczny rezultat dwudniowej walki był taki, że Bułgarzy zajęli Piroty i posunęli się aż na połowę drogi do Ak-Palanki, przez którą prowadzi droga do Niżu.

W przesadnym zafananiu, że pochód do Zofii będzie tylko tryumfalną przechadzką, Serbowie zaniedbali wszelkich obwarowań w nadgranicznym terytorium, w ostatnich czasach zabrali się dopiero z nerwowym pośpiechem do okopywania Ak-Palanki i obwarowania wzgórz, otaczających Niż. Roboty te, równie jak koncentrowanie całego drugiego powołania w Niż stanowią się, dla obecnej przynajmniej wojny, zbytecznymi.

Książę Heski otrzymał następującą depeszę z Pirotu 28-go b. m.: „Po dwudniowej twardej walce Piroty wzięty. Dziś w nocy tam wkroczyłem. Aleksander.“

Królowa Natalia miała powołać z Petersburga

Horwatów'ca, który też ztamtąd wyjechał. Czerwony krzyż rosyjski przyjdzie w pomoc zarówno Bułgarom jak Serbom.

W Peszcie przypisują porażkę Serbów tej okoliczności, że po dziesięciu dniach zabrakło im amunicji.

N. fr. Presse otrzymała list ze sfer decydujących w Peszcie, w którym najprzód dany jest wyraz wielkim sympatjom Węgrów dla Serbii, że stanowiska interesów politycznych. Węgrzy z takim samym smutkiem przyjęli pogrom Serbów, jak Turków podczas ostatniej wojny. Misyę hr. Khevenhüllera, poczynają w Peszcie za wzięcia przez Austrię na korzyść Serbii inicjatywę, wychodzącą z tego punktu widzenia, iż Serbia leży w sferze interesów austro-węgierskich. Dalej mówi list, że rząd austriacki bacznie zwróci uwagę na położenie rzeczy w Belgradzie. O abdykacji króla Milana niema nie pewnego, ale być może, iż zniknie on z widowni politycznej.

W takim razie Austrija nie życzy sobie zmiany dynastji, lecz wstąpienia na tron syna Milana pod regencją królowej Natalii, pomimo, iż ta okazała parę razy sympatje rosyjskie. Wprawdzie pretendent Karageorgiewicz nie okazał się nieprzyjaczynym Austrii, ale jest on zięciem ks. Czarnogórskiego, a to wystarcza, aby Austrija przenosiła regencję królowej Natalii. Austrija musi zważać na wewnętrzne stosunki w Serbii, nietylko z powodu Bośni, ale także z powodu oddziaływania na Serbów węgierskich nieprzyjaczynego dla monarchji w Belgradzie rządu. Wobec możliwych najbliższych zmian, Austrija zachowa się wycieczkując, jak świadczą o tem zaprzeczenia o wszelkich mobilizacjach, ale w razie danym wystąpić musi i wystąpi jak najbardziej stanowczo i czynnie, zwłaszcza gdyby wypadki, jeżeli nie dziś, to później nieco, miały się zwrócić w Serbii przeciw jej interesom i zasadzie, że Serbia w sferze tych interesów leży.

Nota rozejmowa, wystosowana z Belgradu do Serbii i Bułgarii, mówi, iż wskutku wniosku gabinetu petersburskiego, gabinetu mocarstw podjęły, w poczuciu obowiązku ludzkości, zadanie zawieszania do zakończenia walki. Akredytowani ministrowie trzech mocarstw proszą p. Garaszanię, aby potwierdził odbiór tej noty i o swem postanowieniu doniósł im. Reprezentacji innych mocarstw przyłączają się do tego kroku. Nota podpisana: Persiani, Bray, Khevenhüller Wyndham, Millet, de la Tour. Garaszanię odpowiedział, że się król zgadza.

Polit. Corr. zaprzecza w półurzędowym komunikacie wiadomości podanej przez Politik, jakoby 10ty korpus morawski odebrał rozkaz mobilizowania. Podług informacji, zasięgniętych przez Pol. Corr. z autentycznego źródła, żadne środki mobilizacyjne nie są zarządzone, a rozsiwianie w tej mierze pogłoski są zupełnie bezpodstawnymi.

National Ztg przemawia gorąco za unią bułgarską i księciem Aleksandrem. Kews Ztg zaś dowodzi, że porozumienie Rosji z Austrią istnieje może tylko pod warunkiem rozgraniczenia na Wschodzie zakresu ich interesów, iżby Austrii do stała się część zachodnia, a Rosji wschodnia — Karadordzewicz w Belgradzie znaczący tyle, co Rosya od zatoki Cattara do morza Czarnego. Obecnie ks. Aleksander jest człowiekiem, z którym nikt nie chce zadzierać. — Milan liczyć może chyba na pewne uwzględnienie tylko w Wiedniu, zresztą nikomu nie jest sympatycznym.

Times również przemawia silnie za austriackimi mi interesami. Salisbury miał silnie wystąpić za całością Serbii, przeciw wkroczeniu Turków do Rumelii i za orzeczeniem ostatecznym przez mocarstwa o całym położeniu. Skutek to już wyborów. Nordd. allg. Ztg przestrzega, że dalsza wojna miałyby o wiele groźniejsze następstwa, niż spacer Serbów do Słivnicy i Widynia. Ks. Aleksander ma żądać trzydziści milionów franków kontrybucji od Serbii.

N. fr. Presse podaje warunki, które Serbia miała z początku wojny postawić Bułgarii na mocy postanowienia Rady ministrów: Odstąpienie trzech granicznych bułgarskich powiatów, przeniesienie stolicy bułgarskiej do Tirnowy i 40 milionów fr. kontrybucji wojennej. Sic transit gloria mundi — dodaje N. fr. Presse.

Jaką była propozycja angielska w konferencji, o której pisano, że wielkie wywołało zdumienie, dotąd niewiadomo. Zdaje się, że wychodziła z zasady, iż status quo ante nie da się przywrócić. — Nelidow znow wniósł o usunięcie księcia Aleksandra, przeciw czemu zaprotestował silnie pełnomocnik angielski. Opuścić on też miał rychlej konferencję od reszty reprezentantów. To zaszło na

czwartkowym posiedzeniu. O sobotnim posiedzeniu do chwili, kiedy to piszemy nie mamy żadnej jeszcze wiadomości

Telegramy.

Bela Palanka 30 listopada. Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Podczas kiedy Serbowie zastawiali się bezwzględnie do żądania mocarstw, aby zaprzestali wszelkich kroków nieprzyjacielskich, i wojska swe cofnęli, nie zwalając na nie Bułgarzy, i aderzyli w dniu 26 b. m. po południu na przednie straże bułgarskie pod Pirotem, o który powstała zacięta walka. Wczecioram opuścili Serbowie miasto, poczem Bułgarzy rabowali składy kupieckie. Dnia 27 zrana rozpoczęli Bułgarowie na nowo akcję zaczepną, tym razem przeciw środkowi linii serbskiej wymierzona, odparci jednak zostali po krótkim zaciętym boju, i doznali znacznych strat, poczem dywizja naddunajska odebrała znow Piroty. Na ulicach toczył się zacięty bój. Wobec leźbnej przewagi nieprzyjaciela, i skutkiem wielkiego znudzenia, nie mogli jednak Serbowie wyzyskać chwilowo osiągniętych korzyści, i cofali się na najbliższe swe stanowisko. Bułgarowie, występujący w liczbie około 50,000, doznali bardzo dotkliwych strat. Dnia 28 zrana przejechał hr. Khevenhüller przez linię przednich straży serbskich i bułgarskich. W godzinę potem pojawił się parlament bułgarski w celu zawiązania umów o zawieszenie broni. Obustronni dowódcy zgodzili się na nie na całej linii. Obie strony pozostają na swych stanowiskach.

Piroty 29 listopada. Komendant Widynia telegrafuje: Serbowie zastawiali w nocy reduty Widynia, odparci jednak zostali z wielkimi stratami, przyczem zdemontowano im trzy działa. Ponieważ atak ten zaszedł już po przyzwoleniu księcia na zawieszenie kroków nieprzyjacielskich, zawiadomił o tem Zanon reprezentantów oboch obozów w Zofii, z prośbą, aby sprawdzili fakt ten przez swych konsułów w Widyniu.

Belgrad 30 listopada. (Od naszego specjalnego korespondenta M.) Ludność tutejsza zdaje się być niezadowolona z zawieszenia broni. Znakomity polityk i jeden z głównych filarów partji postępczej oświadczył waszemu korespondentowi, iż jakkolwiek energiczne wystąpienie Khevenhüllera w obozie bułgarskim i zawarte w ultimatum pozytywne przyrzeczenie pomocy Austrii, jest dla Serbii cennym dowodem austriackiej przyjaźni, i jako taki zasługuje na wdzięczność ze strony wszystkich Serbów, to jednak interesu Serbii wymagają dalszego prowadzenia wojny, gdyż kontyngens wojska bułgarskiego może uzyskać tylko nieznaczne wzmocnienie przez nowe pobory, a materiały wojskowy jest już wyczerpany, podczas gdy Serbia w drugim powołaniu posiada już wyrobione wojska i z pewnością w dłuższej walce pokona Bułgarów.

Zwycięstwo Serbów ma dla Europy znaczenie, gdyż tylko w takim razie status quo ante przywrócony zostanie. Przywrócenie takowego jest jednak nie tylko kwestją żywotną dla Serbii, ale także kwestją pokoju dla Europy, w przeciwnym bowiem razie wielko-bułgarska propaganda na wiosnę zrewoluje Macedonię. Wszystkie dzienniki tutejsze żądają dalszego prowadzenia wojny i zarówno w prozie jak w poezji domagają się pomocy krwią honor Serbii.

Horwatowca oczekują tu lada godzinę. Obejmie on prawdopodobnie naczelna komenda. W jenerałnym sztabie mają zajść większe zmiany. Nowe wojska maszerują bez przerwy na granicę. W granicznych powiatkach zarządzone już pobór trzeciego powołania. Z tutejszych dzienników dowiadujemy się o interesującym fakcie, iż miasto Trno znajduje się jeszcze w rękach serbskich. Podulnikownik Hadicz obsadził je trzema batalionami.

Wiedeń 30 listopada. (pryw.) Montagsrevue donosi: Jak się dowiadujemy złożył serbski minister skarbu w ubiegły piątek w Länderbanku 950.000 franków dla pokrycia styczniowego kuponu serbskiej renty.

Belgrad 30 listopada. (pryw.) Półurzędowe dzienniki przemawiają przeciw zawieszeniu broni. Videlo donosi, iż z Wiednia nadszedł tymi dniami transport przeszło 11 milionów zamówionych nabojów.

Rezerwiści przybyli do obozu.

Belgrad 30 listopada. (Od naszego specjalnego korespondenta M.) Organ Risticza Ustawosnosci donosi w nadzwyczajnym wydaniu, iż Czarnogóra zawiadomiła urzędowo księcia bułgarskiego, że jeśli on dalej będzie się posuwał, w takim razie Czarnogóra popieszy na pomoc Serbii. Powątpiewają o to wiarygodności tego doniesienia.

Belgradzki Dnevnik zamieszcza telegram z Wiednia, donoszący, że w tamtejszych sferach urzędowych utrzymują, iż Serbia nie może pozostać

bez odszkodowania, ponieważ przelała krew za utrzymanie traktatu berlińskiego, a przez to wyświadczyła wielką przysługę całej Europie. Mocarstwa muszą ją wynagrodzić za te przysługi, a Turcja nie może się także temu sprzeciwić, jeśli teraz wschodnia Rumelia zostanie dla niej ocalona.

Nisz 30 listopada. (Od naszego specjalnego korespondenta M.) Rada ministrów postanowiła wczoraj wieczór prowadzić dalej wojnę pod każdym warunkiem. Zawieszenie broni ma trwać krótko przez 5—6 dni. Tymczasem zbrojenia odbywają się dalej. Pas neutralny obejmuje 5—7 kilometrów od Pirotu do Ak Palanki.

Beogradzki Dziennik dowiaduje się, jak zapewniano z dobrego źródła, że Anglia chce przyznać Serbii kompensatę terytoryjalną, w razie, jeśli unia zostanie uznana.

Konstantynopol 30 listopada. Wczorajsza konferencja trwała krótko. Omawiano też tylko niektóre kwestje, skoro się przekonano, że między Rosją a Anglią ciągle jeszcze istnieje nieporozumienie.

Konstantynopol 29 listopada. Na pomocników komisarza wschodnio rumeljskiego wyznaczono Lebiha effendi i Gadhaba effendi. Odjechali oni w nocy nadzwyczajnym pociągiem do Filipopolu.

Petersburg 30 listopada. Peters. Wied. i Nov. Wremja zapytują, czy odpowiednim było, aby Rosya obstała dalej przy przywróceniu status quo ante w ściśletem tego słowa znaczeniu we wschodniej Rumelii, skoro konferencja w Konstantynopolu nie mogła dotąd powziąć decyzji co do przywrócenia status quo ante. Ponieważ Anglia nie uważa już nietykalności traktatu berlińskiego za rekinijm pokoju europejskiego, przeto zdaniem Nov. Wrem. nie ma już Rosya powodu żądać przywrócenia status quo ante we wschodniej Rumelii, ale musi poczynić kroki, aby zabezpieczyć swe własne interesy, które przez wciągnięcie połączonej Bułgarii w sferę wpływu angielskiego zostały zagrożone.

Graźdamin pisze: Zwycięzki książę bułgarski musi się teraz zdecydować, którą drogą pójdzie nadal: czy drogą prostą, którą utworował sobie do serca Rosji przez swą dzielność, gdyż szczerze uznaje swą winę względem Rosji, czy też drogą ciemną i fatalną, którą go znow zawiodła do jarmaru Karawelowa i towarzyszy, i którąby doprowadziła do zerwania z Rosją. Pośredniej drogi niema. Na pomoc Anglii może książę tylko chwilowo liczyć, na pomoc zaś ze strony Rosji liczyć może przez długi czas, a pomoc Rosji jest też jedyną rekinijm dla trwałego powodzenia ludu bułgarskiego.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 30go listopada. (Ze Sejmu). Raport przedłożył wniosek naglący względem powzięcia rezolucji, wzywającej rząd do zbadania postępowania intendentury wojskowej, utrudniającego a właściwie wykluczającego dostawę żyta galicyjskiego dla armii; dalej, aby rząd postarał się tak na teraz, jak na przyszłość o stanowcze uchylene zarządzeń krzywdzących naszą produkującą rolniczą i przemysł młynarski.

Uchwalono nagłośnić tego wniosku, poczem Raport motywował go, domagając się natychmiastowej uchwały.

Męciński poparł wniosek Stanisław Badeni i Adam Szapieża wnieśli odesłanie wniosku do komisji kultury krajowej z poleceniem, aby jutro zdała o nim sprawę. Wniosek ten przyjęto.

Sprawozdania Wydziału krajowego (obacz porządek dzienny) odesłano w pierwszym czytaniu do właściwych komisji.

Na wniosek Stanisława Tarnowskiego odczytano całe sprawozdanie o wniosku Romańczuka, który zabrał głos, aby wypowiedzieć swoje niezadowolone ze sprawozdania Wydziału, zastrzegając sobie dalszą krytykę w komisji i drugim czytaniu.

Antoniewicz motywował swój wniosek względem powzięcia rezolucji, wzywającej rząd do obmyślenia środków polepszenia bytu suplentów. Sprawę tę odesłano do komisji szkolnej.

Merunowicz interpeluje rząd względem sprzedaży taniej soli bydłczej.

Wybrano komisję podatkową z 9 członków dla wniosku Abrahamowicza.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku Rapoporta, tudzież sprawozdanie Wydziału względem poboru opłat mytniczych.

Petersburg 30 listopada. Wybrano komisję

dla dochodzenia, ilu Niemców przebywa stale w Królestwie Polskim i ilu się tam stale osiedliło.

Sviet pisze w tej mierze: Wzmaganie się żywiołu niemieckiego w Polsce i usiłowania w prowincjach nadbałtyckich, zmuszają Rosję do zwrócenia troskliwszej uwagi na zachodnie obszary graniczne. Niemiecko-narodowa przyjaźń opiera się nie na narodowych sympatjach, lecz na stosunkach rodzinnych monarchji. Każda zmiana wstrząsa stanem rzeczy. Przyjaźń ta nie przeszkadza Prusom czuć nad własnym interesem i wypędzć z całą bezwzględnością wielu rosyjskich poddańców. Rosya musi się trzymać zasady: przedewszystkiem interes własny. 430 000 Niemców w Królestwie i przrost w ostatnich pięciu latach ludności niemieckiej o 50.000, obudzają obawę, iż w razie starcia się obu państw, napływowa ta masa ludności stanęłaby po stronie swej ojczyzny. Zanim komisya rozpocznie swą pracę, potrzeba zapobiedz dalszej germanizacji, a szczególnie powstrzymać niemiecki wpływ, zabronić nabycwania i wydzierżawiania gruntów przez Niemców i zakazać przyjmowania ich do służby kolejowej. Im rychlej te środki użyte zostaną, tem lepiej.

Telegramy biura koresp.

Peszt 30 listopada. Wczorajszy 10-letni jubileusz prezydentury Tiszy miał charakter wznioślejszy aroczystości narodowej. Na ulicach panował niezwykły ruch, a co chwila można było widzieć liczne deputacje w strojach węgierskich. Na gmachach publicznych powiewały chorągwie.

Tisza przyjmował najprzód członków gabinetu i bana, a następnie w wielkiej sali recepcyjnej partję liberalną obu Izb sejmu. Na gorące przemówienie bar. Vaya, który wręczył jubilatowi medal pamiątkowy i album, odpowiedział Tisza długą mową, przerywaną często entuzjastycznymi oklaskami. Jubilat oświadczył, że sam nie posiadałby właściwie żadnej zasługi, ale że skuteczna działalność jego była możliwą jedynie wskutek poparcia ze strony liberalnej. W końcu podziękował mową serdecznie za złożone mu dowody przywiązania i uznania.

Następnie przyjmował Tisza wiele deputacji, a między innymi reprezentacje wielu gmin kościelnych, armii, obrony krajowej, stolicy Węgier, miasta Rjeji, komitatów itd.

Wieczór odbył się w sali reductowej uroczysty bankiet, na którym Tisza wniósł toast na cześć Cesarstwa i rodziny cesarskiej, Haynald na cześć jublata, a Jokaj na cześć członków rządu.

W ciągu dnia otrzymał Tisza telegramy z życzeniami od Cesarzowej, Arcyks. Rudolfa i jego małżonki, księżstwa Koburskich i od wielu przyjaciół. Dziś przyjmuje Tisza stowarzyszenia i korporacje. Wieczór odbędzie się u prezesa ministrów recepcja na cześć gości.

London 30 listopada. Do rana wybrano 166 liberalnych, 155 konserwatywnych i 25 parnelitów.

London 30 listopada. Na obiedzie pożegnaniym na cześć hr. Münstera, wniósł Salisbury toast na cześć Cesarza Niemieckiego, położył nacisk na przyjazne stosunki między Niemcami a Anglią, wskazując na fakt, że żywe pragnienie pokoju obu państw, jest najlepszą jego gwarancją; że zaś między obu państwami przyszło do szczerzego porozumienia, jest zasługą Münstera. Przewodniczący książę Bradford wniósł zdrowie Münstera.

Pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Paryżu Walsham mianowanym został posłem angielskim w Pekinie.

Madryt 30 listopada. Zwłoki króla Alfonsa złożono wczoraj wprzorycznie w grobach Eskurialu. Obchód ten odbył się bez zajęcia. Uroczysty obchód pogrzebowy odbędzie się we czwartek w Madrycie. W prowincji Lerida pojawiła się zbrojna banda, którą wieśniacy zaraz rozproszyli.

Madryt 30 listopada. Kortezy zwolane będą na dzień 27 grudnia. Orszak składający się z dostojników dworu i duchowieństwa, opuścił pałac i udął się na dworzec kolejowy wśród szpalarn, utworzonego przez wojsko. Na dworcu kolejowym zgromadzili się także członkowie rządu. W południe przybędzie pochód do Eskurialu, gdzie po mszy trumna złożoną będzie do grobu.

Kursa. — Wiedeń 30 listopada. 2 godz. 30. m. popoł. — Renta papier. 82.50. — 5% Renta papier. nieopodatk. 99.90. — Renta srebrna 82.95. Renta złota 109.65. 4% Renta złota węg. —. —. Losy z r. 1860 —. —. — Akcyje Banku Austr. Węg. 877. —. — Akcyje kredyt. 288. —. — Londyn 125.45. — Napoleony 9.97 1/2. — Lombardy —. —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Antoni Kłobukowski.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and interest rates. Includes sections like 'Kurs pieniędzy i papierów publicznych', 'Losy', 'Akcyje bankowe', and 'Kredyty'. Columns include 'płaca', 'ładaję', and various numerical values.

